

№ 285.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Aleksandra.
Sob. Św. Lucy P.
Niedz. Św. Diosa.
Poniedz. Św. Waleryana.
Wtorek Św. Euzeblusa.
Środa Św. Łazarza.
Czwart. Św. Gracyana B.

Wschód: g. 8 m. 02
Zachód: g. 3 m. 45
Dł. dnia: g. 7 m. 43.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 29 listopada (12 grudnia) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

W Sali Grand Hotelu.

W niedzielę 14 grudnia r. b. o godzinie 5 po południu.

ODCZYT Reginy Horowiczowej

O znaczeniu poezji w życiu i o zasługach Maryi Konopnickiej na tem polu.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Roszkowskiego.

1627—3—1



Dzieje Polski,

opracowane

przez D-ra Feliksa Konecznego

z ilustracjami oryginalnymi, wykończonymi dla nas specjalnie

przez Ludomira-Ilinicza Zajdla

OPUŚCIŁY PRASĘ

Prenumeratory mogą je otrzymywać w Administracji «Rozwoju».

Administracja będzie otwarta w niedzielę i święta od godziny 10 rano do 2 popołudniu.



Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 11.43, 2.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wczesnym do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

Reformy w Macedonii.

Uspokojenie Macedonii, w której pomimo ostrej zimy powstanie nie wygasło, możliwym jest jedynie pod warunkiem aby nadano, tej prowincji zupełną autonomię z chrześcjaninem, jako generał gubernatorem na czele, przyczem wojsko i policja powinny się składać wyłącznie z przedstawicieli ludności miejscowej.

Fakt, że sami turcy wynoszą się masami z Macedonii do Azji mniejszej i innych prowincyj

Turcji azyatyckiej, dowodzi wymownie, jak mało sami turcy przywiązują wiary do zapowiedzianych przez sułtana reform; natomiast spodziewają się rozwiązania sprawy macedońskiej w duchu autonomistów t. j. w sposób jedynie możliwy do uspokojenia tej nieszczęśliwej prowincji, od lat już tyłu ociekającej krwią chrześcijańską i żyjącej pod panowaniem najzupełniejszej anarchii.

Tymczasem Turcja ogłosiła reformy, które zamierza zaprowadzić w Macedonii. Są to przecież tylko półśrodki, które bynajmniej kwestyi nie rozwiążą.

Wedle tureckiego projektu reform dyrektorzy i dragomani dla zewnętrznej służby wilajetów będą mianowani za zgodą ministra spraw zagranicznych i muszą znać prawo międzynarodowe, tudzież treść traktatów, zawartych z państwami zagranicznymi. Sądy zaprowadzone zostaną wszędzie na podstawie ustawy organizacyjnej. Wybieralność sędziów będzie zniesiona, natomiast sędziami zostaną mianowani przez ministra sprawiedliwości mahometanie i chrześcjanie w jednakim stosunku. Powiaty otrzymają także same sądy, jak sandżaki, z wydziałem cywilnym i karnym.

Sądy działać będą zupełnie niezależnie, stosując się tylko do przepisów prawa i nie podlegając żadnym wpływom. Nad działalnością sądów czuwać będą: wali i inspektor generalny (posada świeżo utworzona), którzy o najmniejszym uchybieniu doniosą zaraz ministrowi sprawiedliwości.

Każda osada, licząca więcej nad 50 domów, otrzyma szkołę ludową.

Na utrzymanie tych szkół obrócone zostanie dwie trzecie dochodów w każdym wilajecie; pozostała część trzecia przeznaczona się na szkoły wyższe w Konstantynopolu. Nad szkołami czuwać będą inspektorzy, specjalnie w tym celu zamianowani. Do nich też wraz z walimi należy opieką nad rolnictwem. Komisarzem i agentami policyjnymi mianowani będą mahometanie i chrześcjanie, czytać i pisać umiejący. Żandarmeria składać się będzie z mahometan i chrześcjan.

Czuwanie nad wykonaniem tych przepisów poruczono nowo zamianowanemu inspektorowi głównemu, któremu dodano do pomocy urzędników cywilnych i wojskowych. Zachodzi jednak pytanie, czy Turcja będzie w stanie wprowadzić w życie te reformy i czy zadowolnią one równobarwną ludność Macedonii.

Tu nawiasem dodać wypada, że do komisji, wyznaczonej do opracowania projektu reform, wybrani zostali sami mahometanie.

Prasa zagraniczna powitała te reformy z wielkim niedowierzaniem. Między innymi wiedeński «Fremdenblatt» pisze: Rady wielkich mocarstw, które w ostatnich czasach wywierały nacisk na W. Portę, nie przebrzmiały bez echa. Miały one jednak charakter ogólny. W. Portę pozostawiono wynalezienie takich środków, które zdolne byłyby położyć kres wicherzom w Macedonii. W. Porta załatwiła się jednak z tą sprawą zupełnie na sposób wschodni. Zostawiła bez zmiany cały system rządów Macedonii wedle Koranu i przy pomocy urzędników tureckich mahometan. Zgodnie zaś z projektem reform chrześcjanie dopuszczają się tylko do żandarmerii i na podrzędne posady, gdzie udział ich w rządzie nie może mieć żadnego znaczenia.

Jest to więc polityka chwiejna, która nie może mieć żadnego wpływu na losy Macedonii i jest tylko ubocznym przyznaniem się ze strony W. Porty, że sama ocenia, jak dalece potrzebne są reformy w Macedonii.

Jak zaś trudno było skłonić W. Portę do reform dowodzi ta okoliczność, że każde z wielkich mocarstw przypisuje sobie zasługę, iż jego wpływ dopiero podziałał na Turcję.

Lecz w oczach macedończyków, marzących o ogólnym powstaniu, tak słabe rezultaty wniechania się mocarstw w sprawę Macedonii nie budzą zadowolenia. To też bezwątpienia nowe reformy nie położą kresu agitacji rewolucyjnej i nie powstrzymają wybuchu powstania na wiosnę, skoro tylko śniegi w Balkanach stopnieją.

Godnem jest uwagi, że irade sułtańskie o reformach wywarło jaknajgorsze wrażenie przede wszystkim w Belgradzie, chociaż w ostatnich czasach rząd serbski pomawiano o sprzyjanie Turcji. W Belgradzie wiedzą jednak dobrze, co się dzieje w Starej Serbii, gdzie ludność serbska jęczy pod daleko cięższym jarzmem, które gniecie okręg dżumajski, ten właśnie, gdzie wybuchło powstanie.

W Starej Serbii grasują arnaucci, których niema w części Macedonii, graniczącej z Bułgarią. Dla Starej Serbii projektowane reformy nie mają najmniejszego znaczenia, albowiem nie są w stanie obuzdać anarchii, która tam panuje oddawna.

Co do innych części Macedonii, gdzie mieszkają nie tylko bułgarzy, ale i serby, grecy oraz rumuni nowe reformy mogłyby przynieść pewien pożytek o ile będą uczciwie i z dobrą wolą wykonane. Lecz o to pono w Turcji najtrudniej.

Toć i dawniej W. Porta wydawała różnego rodzaju irade, przyznające ludności chrześcijańskiej szerokie prawa, ale tylko na papierze. W rzeczywistości bowiem po dawnemu panował dziki despotyzm, niczem nie skrepowany.

S. J.

ZYGZAKI.

(Dr. K.) Otwarcie oddziału towarzystwa higienicznego, zapowiedziane na dzień 15 grudnia r. b., będzie faktem doniosłym w dziejach życia umysłowego Łodzi. Przyzna to każdy, kto

rozumie higienę w jej istotnym znaczeniu i działalność nowego towarzystwa w całym jej zakresie.

Według rozpowszechnionych, a błędnych pojęć, higiena jest tylko nudnym zbiorem rad i przepisów, których ścisłe przestrzeganie musiałoby pozbawić życie wszelkiego uroku. Niejednemu bogini Hygiea przedstawia się w postaci troskliwej babci, trzymającej w jednej ręce szalik na szyję, a w drugiej kaftanik wełniany. W rzeczywistości jednak higiena daleką jest od tego, by być pospolitym kodeksem, orzekającym „co zdrowo, a co nie zdrowo“, co jeść można, a co spowodować może niestrawność. Higiena ma bardzo poważne i rozległe zadania na widoku. Obejmuje ona cały obszar zjawisk życiowych i mnóstwo spraw społecznych; zajmuje się losem licznych rzesz ludności, wszystkich jej warstw i chce wytworzyć generację ludzi zahartowanych, wytrzymałych, pełnych sił i zdrowia; zdolnych podjąć ciężkim zadaniom życia. Domaga się ona dla wszystkich istot ludzkich dużej ilości powietrza, czystej wody, racjonalnego odżywiania i widnych mieszkań; żąda, by pracowano w warunkach znośnych i w granicach nieszkodliwych dla organizmu ludzkiego; chce usunąć gniazda chorób, zdusić epidemie, zrównoważyć ilość pracy umysłowej i fizycznej. Niema wogóle ani jednej dziedziny, do której higiena zmian pożytecznych wniesieby nie mogła.

Ale jakimi środkami chce ona dopiąć celu? Oczywiście nie przez podanie suchej litanii przepisów, ale przez rozpowszechnienie i wszczęcie w umysły ogółu pojęcia o zjawiskach życiowych i o warunkach sprawności organizmu ludzkiego.

Tak więc obok opracowania spraw praktycznych zasadniczym zadaniem towarzystwa higienicznego będzie spopularyzowanie podstaw biologii za pomocą odczytów, dyskusyj, pokazów etc. W Łodzi, gdzie odczyt jest rzadkością, a możliwość przyjęcia udziału w pogawędce naukowej dla wielu wprost nie istnieje, towarzystwo higieniczne będzie ogniskiem, zbierającym wszystkie promienie życia umysłowego. Posiadamy już sporo stowarzyszeń specjalnych: techników, lekarzów, nauczycieli, nie mamy jednak żadnego, w którym znalazłyby one punkty styczności. Takim stowarzyszeniem, jednoczącym wszystkie specjalne stać się musi towarzystwo higieniczne. Niewątpliwie więc cała inteligencja i wszyscy, którym dobro ogółu i sprawy społeczne leżą na sercu, gromadnie do grona jego członków się zapiszą.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Władysław.

TEATR VICTORIA. Benefisowe przedstawienie. „Rezerwista.“ krotkowiła w 3 aktach i „Z dobrego serca.“ jednoaktówka Rydla. Występ gościnny p. Konstancyi Bednarzewskiej, artystki teatru lwowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa.

Szkoła handlowa. Rada opiekuńcza szkoły handlowej przy stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych w Łodzi zwróciła się do władzy wyższej, za pośrednictwem okręgowego inspektora naukowego ministerium skarbu, rz. r. st. Malinina, z podaniem o udzielenie tej szkole praw, przewidzianych ustawą zakładów naukowych handlowych.

Wystawa higieniczno-spozywcza. Obecnie odbywa się podział miejsc, a zarazem kończy się za parę dni termin składania deklaracji. Na wystawie wre robota gorączkowa. Kancelarya wystawy zajęta jest przez cały dzień załatwianiem korespondencji, interesantów więc przyjmuje tylko od godz. 6—8 wieczorem w lokalu Pogotowia ratunkowego (ul. Spacerowa № 11).

Ponieważ wystawa będzie otwarta *nieodwołalnie 10 stycznia 1903 roku* komitet wyznaczył termin składania deklaracji do 24 grudnia r. b. w interesie więc wystawców leży szybkie nadsyłanie deklaracji.

Komitet giełdowy. W tygodniu nadchodzącym odbędzie się posiedzenie członków komitetu giełdowego, celem rozważenia kilku pilnych spraw.

Ze zgromadzenia kupieckiego. W nadchodzącą środę, t. j. dnia 17 b. m., w sali giełdowej odbędzie się posiedzenie urzędu starszych zgromadzenia kupców miasta Łodzi, łącznie z 6-iu wybranymi członkami komisji, w celu opracowania projektu, dotyczącego opodatkowania kupców I i II gildyj, które posłużyć ma jako zapomoga dla 4-klasowej szkoły handlowej przy stowarzyszeniu subjektów handlowych.

Towarzystwo higieniczne. Na podstawie par. 3 ustawy warszawskiego towarzystwa higienicznego i za zezwoleniem warszawskiego general-gubernatora powstaje w mieście naszym oddział tegoż towarzystwa, obejmujący powiaty łódzki i łaski. W poniedziałek d. 15 grudnia o g. 8 i pół wiecz. w sali tow. kredytowego miejskiego odbędzie się zebranie założycieli oddziału łódzkiego tow. higienicznego. Na porządku dziennym, oprócz wyborów, znajduje się dyskusja nad tem czy i na jakie sekcje oddział podzielić. Od decyzji w tej mierze powziętej zależy kierunek i układ przyszłych prac towarzystwa. Pożądane będzie jaknajliczniejsze przybycie na zebranie członków-założycieli.

Według opracowanej już instrukcji dla powstającej tak niezbędnej i doniosłej instytucji zadaniem oddziału będzie rozbiór kwestyi i szerzenie wśród mieszkańców wiadomości z dziedziny higieny, jak również praktyczne zastosowanie podstaw higieny w celu zmniejszenia wśród ludności skłonności do chorób i śmiertelności. W tym celu oddział rozbiórca będzie na posiedzeniach komunikaty z dziedziny higieny, urządzać pracownie, gromadzić zbiory, zakładać muzea, urządzać wystawy itp.

Członkowie, dzielący się na rzeczywistych, zwyczajnych i honorowych w nieokreślonej liczbie, płacić będą: pierwsi wybrani przez tajne głosowanie 10 rb. rocznie, drudzy zaś jednorazowo nie mniej jak 50 rb., lub 3 rb. rocznie. Ze środków tym sposobem zbieranych, powiększonych jeszcze dochodami z koncertów, widowisk itp. oddział ustępować będzie 10% na rzecz warsz. tow. higienicznego na ogólne cele towarzystwa, specjalne jednak zapisy i darowizny nie są objęte tem zastrzeżeniem.

Sprawami oddziału zawiaduje ogólne zebranie i zarząd oddziału. Ten ostatni składa się z 6 członków, wybranych przez ogólne zgromadzenie z pomiędzy rzeczywistych członków na lat 3, z tem zastrzeżeniem, że corocznie ustępuje z zarządu 1/3 członków. Zebranie ogólne uważa się za prawomocne, jeżeli jest obecna najmniej czwarta część członków, wszystkie zaś sprawy rozstrzygane będą prostą większością głosów. Zebrania ogólne odbywać się będą w listopadzie w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu wpływów i wydatków oddziału na rok następny, i w lutym w celu rozpatrzenia sprawozdania z działalności oddziału. Kopia sprawozdań, zatwierdzonych przez ogólne zebranie, winny być składane 1 marca radzie warsz. towarzystwa w celu dołączenia do ogólnego sprawozdania. Członkowie oddziału mają prawo korzystać z muzeum towarzystwa w Warszawie, z funduszów, odczytów i biblioteki, oddział ma prawo nabywać i sprzedawać nieruchomości, oraz zawierać umowy, dozwolone przez prawo.

To są główne zarysy instrukcji, jaka służyć ma za podstawę wewnętrznej działalności łódzkiego oddziału, w zewnętrznej zaś oddział kierować się będzie ogólną ustawą warszawskiego towarzystwa. Witając najszczerzej tę tak potrzebną instytucję i życząc jej pomyślnej i celowej a płodnej w skutki działalności, mamy nadzieję, że mieszkańcy naszego miasta licznie będą się zapisywać w jej poczet.

Straż ogniowa. Wczoraj, o godz. 8-ej i pół wieczorem w sali Grand-Hotelu odbyło się posiedzenie zarządu straży ogniowej ochotniczej, pod przewodnictwem prezesa p. L. Meyera, na którym załatwiono sprawy następujące: 1) uchwalono zakrzętnąć się około zorganizowania orkiestry strażackiej; 2) wobec tego, że niektórzy z członków na ostatnim zebraniu ogólnym podnosili głosy, jakoby udział w wyborach brali niepełnoletni, postanowiono na przyszłość ściśle przestrzegać, aby w wyborach nie głosowali nie-

pełnoletni; 3) postanowiono udzielić monit jednemu z członków za krnąbrność; 4) polecono p. Gutentagowi przedstawić wzór, oraz koszty wykonania projektowanych żetonów; 5) uchwalono zająć się naprawą schodów i klatki schodowej w II oddziale; 6) uchwalono, aby brand majstrowie zawsze komunikowali rekwizytorom o każdej potrzebnej naprawie narzędzi ogniowych; 7) uchwalono przestrzegać ściśle, aby straż wyjeżdżała do pożaru jak można najwcześniej; 8) postanowiono zawiesić ćwiczenia sygnałowe z d. 1 stycznia 1903 r.; 9) postanowiono przedstawić do Najwyższej nagrody toporników: pp. Kamińskiego i Sobocińskiego za szybki ratunek podczas katastrofy pożarowej, oraz wydać nagrody pieniężne po rb. 5 starszym topornikom i po rb. 3 młodszym topornikom; nadto wydać strażakom zapomogi na urządzenie „Choinki“, za przykładem lat dawnych; 10) wreszcie postanowiono sprowadzić 4 egzemplarze referatu zjazdu w Moskwie.

Nadesłane. Komitet dochodów nieślanych łódzkiego chrześc. tow. dobroczynności niniejszem uprasza osoby, które nie doręczyły jeszcze rachunków z rautu, odbytego w dniu 22 i 23 z. m. w Teatrze Wielkim, o łaskawe jaknajspieszniejsze nadesłanie takowych do p. Jul. Kindermana, ulica Rozwadowska nr. 2, ponieważ rachunek z zabawy powyższej będzie w tych dniach zamknięty. Komitet.

Z łódzkiego zyd. tow. dobroczynności.

Zamiast depeszy na ślub panny Idy Goldberg z p. Michałem Folmanem ofiarował p. Natan Michelson 50 k., za którą to ofiarę zarząd towarzystwa uprzejmie dziękuje.

Wizyta. Dziś rano przybyli do Łodzi: dowódca 5-go korpusu armii general-lejtenant Woularlarski, oraz naczelnik sztabu 5 korpusu general-major Zakrzewski.

Na wpisy. Zbliża się Gwiazdka, a z nią chwile radosne, w których serca tają i jakoś raźniej człowiekowi na duszy, pomimo, że ranią go ciernie i gniotą pociski losu. Lecz nie w każdej rodzinie przy łamaniu się wigilijnym opłatkiem ły radości płynąć będą. Widok dziecka, wydalonego ze szkoły za niezapłacenie wpisu, zważyć musi najradośniejsze chwile. Takich zaś dzieci znalazła się spora ilość zarówno w miejskiej szkole handlowej, jako też i w innych zakładach naukowych naszego miasta.

O ofiary więc na wpisy szkolne pukamy do sere waszych, czytelnicy. Niechże w dzień rodzinnego święta nie płyną nigdzie ły macezyne na widok dziecka, któremu zatamowano możliwość dalszego kształcenia umysłu, wywalczenia sobie w życiu lepszej, znośniejszej doli.

Z sądów. Wczoraj bawiący na kadencji drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał kilka spraw, między innymi: Antoniego Mrowiera i Ignacego Ruty, oskarżonych o kradzież trzody chlewnej i rozmaitych sprzętów domowych.

Podsądni poprzednio już karani byli za różne przestępstwa. Sąd wydał wyrok, skazujący każdego na pozbawienie wszystkich praw i 1 rok rot aresztanckich, a następnie na 4 lata dozoru policyjnego.

— Dnia 27 września członkowie tajnej policyi w poszukiwaniu za skradzionymi rzeczami z mieszkania Rywki Szydłowskiej, natrafili na mieszkanie Dawida Kolińskiego, przy ulicy Stodolnianej № 4, po wkroczeniu do którego wśród osób tam zebranych powstała panika. Jedni wyskakiwali przez okno, drudzy, poczęli niszczyć karty rozłożone na stole, inni wreszcie starali się ukryć.

Nie ulegało kwestyi, że natrafiono na szulernię. Ponieważ jednak wiadomem było organom policyi, że w domu tym znajduje się szulernia, przedsięwzięto więc bezzwłocznie aresztowanie osób i wczoraj właśnie sąd okręgowy sądził wynikłą ztąd sprawę. Mieszkańcom tutejszym Mordec Fuksowi, Józefowi Bocianowi i Izraelowi Hochlitzowi dowiedziono uprawiania zawodowo szulerkki i skazano każdego na 100 rb. kary, albo 3 tygodnie aresztu.

Smutne, a jednak prawdziwe. Na ulicy Stodolnianej pod nr. 6 spostrzeżono leżącą na chodniku staruszkę, mogącą mieć lat 90. Gdy zawezwano Pogotowie, lekarz stwierdził zupełną bezsilność staruszki, spowodowaną uwiązaniem starczym. Jest nią Maryanna Malinowska, bez najmniejszych środków do życia, pozbawiona dachu, wyrzucona przez ludzi nielitościwych na bruk. Staruszkę, po podaniu odpowiedniej pomocy, Pogotowie odwiozło do szpitala małżonków Poznańskich. A jednak mamy przecież dobroczynność, mamy nawet przytułek dla starców i kalek.

Zagadkowy wypadek. Dziś w nocy o godzinie

11 i pół tramwajem, idącym ze Zgierza do Łodzi, przywieziono człowieka, mogącego mieć lat 45, nieprzytomnego. Zawieszano więc Pogotowie, lekarz którego znalazł głowę całą w ranach, powstałych prawdopodobnie z upadku i przejechania lub uderzenia kopytem koniakiem; nadto nieszczęśliwy ten miał odmrożone całe ciało, a w szczególności twarz, ręce i nogi. Odwieziono go do szpitala Poznańskich w stanie bardzo groźnym, bez możliwości sprawdzenia nazwiska. Trzeba się domyślać, że w stanie nie trzeźwym padł na szosie, że był w nocy najechany, poczem przywieziono go na przystanek tramwajowy, a następnie do Łodzi.

Krwotok. Dziś o godzinie 3 rano strażnik, patrolujący na ulicy Zachodniej, spostrzegł w bramie domu № 72 jakiegoś przyzwolitego ubranego człowieka, mogącego mieć lat 35, któremu ustami krew się rzucała. Zawieszano Pogotowie, lekarz którego skonstatował krwotok płucny. Po udzieleniu pomocy chorego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możliwości sprawdzenia nazwiska. Zdrowiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo.

Krazież. Wczoraj z fabryki Folkmana przy ul. Nawrot nr. 33, skradziono, za pomocą podrobionego klucza, 4 sztuki towaru, wartości 400 rb. Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

Bójka. Na ulicy Średniej nr. 77, Józef Szringez, lat 16, robotnik fabryczny, został przez gospodarza, u którego stoi na stancyi, uderzony żelaznym haczykiem tak mocno, iż otrzymał ranę ręk. Lekarz Pogotowia udzielił Sz. doraźnej pomocy, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Nieszczęśliwy skok. Z tramwaju, biegnącego do Widzowa na ulicy Wodnej około domu nr. 39, wyskakując, Wojciech Laskowski, robotnik fabryczny, lat 42, mieszkający w okolicy, spadł tak nieszczęśliwie, iż odniósł bolesne potłuczenia i poranienia. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Przejechanie. Na ulicy Skwerowej nr. 10, Marya Lipowicz, lat 10, córka robotnika fabrycznego, poslizgnawszy się, upadła, przychem dostała się ona pod nadjeżdżającą dorożkę tak jednakże szczęśliwie, że oprócz ogólnego potłuczenia i przetrachu, poważniejszego szwanku nie odniosła. Zawieszano lekarz Pogotowia żadnych śladów przejechania dopatrzyć się nie mógł.

Wywichnięcie nogi. Na ulicy Cegielnianej nr. 57, Fajga Witman, handlarzka, niosąc koszyk jaj, poślizgnęła się i przewróciła, przychem wywichnęła nogę. Na domiar złego, wszystkie jaja zostały potłuczone. Biedną handlarzkę, poszwankowaną i poszkodowaną finansowo, po udzieleniu pomocy, odprowadzono na ulicę Kamienią do mieszkania. Pogotowie udzieliło pomocy.

Magłe zastąpienie. Na ulicy Przejazd nr. 54, Icek Opatowski, lat 36, robotnik fabryczny, będąc chory nerwowo, wskutek przetrachu zemdlął. Lekarz Pogotowia przyprowadziwszy chorego do przytomności, pozostawił go na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Średniej nr. 18, Abram Menewald, lat 32, nie mający mieszkania i zajęcia, znaleziony został w stanie ogólnego osłabienia. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiony został na miejscu pod opieką policji.

Zagubiony rewers. W wydziale śledczym policji łódzkiej złożony został rewers, znaleziony na rogu ulic Widzewskiej i Gubernatrskiej. Rewers ten wystawiony jest przez Jana Grzelczaka, Jana Schwartzę, który obowiązany wypłaci Józefowi Pawlikowskiemu i Ernestowi Heubemu rb. 1.000, jeżeli osoba Antoniego Babasa zostanie sprzedana i suma 2.000 rb. przez tegoż Babasa będzie wypłacona.

Ekonomiczna.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 40 wagonów (23.600 pud.), mąki żytniej 11 wagonów (7.570 pudów), pszenicy 2 wagony (1.260 pud.), żyta 1 wagon (1.610 pudów), owsa 38 wagonów (22.000 pudów), jęczmienia browarnego 1 wagon (750 pud.), jęczmienia na kaszę 3 wagony (1.800 pud.), grochu 1 wagon (760 pudów), kaszy jaglanej 2 wagony (1.200 pudów), siana prasowanego 13 wagonów (5.300 pud.), słomy prasowanej 6 wagonów (2.060 pud.), słomy prostej 1 wagon (500 pudów), wełny zagranicznej 37 wagonów (19.510 pud.), wełny krajowej 29 wagonów (17.400 pud.), bawełny zagranicznej 40 wagonów (20.000 pud.), bawełny rosyjskiej 13 wagonów (5.010 p.), odpadków bawełnianych 11 wagonów (5.900 pud.), żelaza 7 wagonów, gliny ogniotrwałej 3 wagony, wapna palonego 9 wagonów, wapna niepalonego 1 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 1 wagon, cementu 6 wagonów (4.500 pud.), drzewa budulcowego 16 wagonów, drzewa opałowego 12 wagonów, desek 32 wagonów, węgla kamiennego 1059 wagonów, koksu 8 wagonów, kamienia piaskowca 3 wagony, kości 2 wagony, soli 10 wagonów (6.400 pud.), nafty 13 cystern, tektury smołowej 2 wagony, smoły 1 wagon, farb 3 wagony, kwasów 4 wagony, papieru 10 wagonów, węgla drewnianego 3 wagony, cegły licowej 2 wagony, cegły zwyczajnej — wagonów i różnych towarów 621 wagonów.

Pociągami pociągami dowieziono do Łodzi: ryb 11 wagonów, bydła 39 wagonów, trzody 51 wagonów, mięsa 7 wagonów, drobiu 6 wagonów i różnych towarów 21 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 69 wagonów (58.170 pudów), wyrobów wełnianych 17 wagonów (9.760 pud.), wyrobów żelaznych 4 wagony (2.550 pud.), wyrobów terrakotowych 2 wagony, tektury smołowej 1 wagon (670 pud.), smoły — wag., cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej 1 wagon, szmelcu 5 wagonów, kafi 1 wagon i różnych wyrobów 390 wagonów.

Wysłano pociągami pociągami: wyrobów bawełnianych 16 wagonów (16.600 pud.), wyrobów wełnianych 8 wagonów (6.400 pud.), i różnych towarów 17 wagonów.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 12 grudnia.

Dziś płacono na targu:

Pszonica polska	5.70 rb. za korzec
" rosyjska	— — 90 kop. za pud
Żyto polskie	4.20 — 4.30 za korzec
" rosyjskie	— — 73 kop. za pud
Owies	— — 75 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.20 za korzec
" na kaszę	4.00 " "
Groch warzelny (260 f.)	7.00 " "
" na paszę	5.50 " "
Kartofle	— — 1.60 za korzec
Siano	— — 1.20 za 120 funtów
Koniczyna	1.50 — 1.60 " "
Słoma	— 90 — 1.00 " "

Dowozy małe; tendencja na żyto i pszenicę mocna.

Z sąsiedztwa.

Wody mineralne bardzo skuteczne w działaniu istniały przed paru dziesiątkami lat w Tuszynie. Wobec znacznego napływu gości urządzono nawet kasyno, gdzie się kuracjusze zbierali i świetnie bawili. Gdy jednak miejscowy lekarz chciał urządzić porządną zakład, wzniesie odpowiednie budynki, a nawet brał na siebie wydatki, ciemni mieszkańcy oparli się temu z obawy podniesienia opłat miejskich.

Obecnie, jak nam donosi dr. St. Skalski z Tuszyna, inteligencja miejscowa zamierza wydobyc z zapomnienia akty wód mineralnych tuszyńskich, poddać wodę ponownej analizie i, o ile się okaże, że zawiera pierwiastki lecznicze, zająć się prawidłową eksploatacją źródeł, w przeciwnym zaś razie pomyśleć o zakładzie hydropatyczyn.

Projekt ten, wobec bojkotu wód niemieckich i popierania źródeł krajowych, ma za sobą pewne podstawy powodzenia, Tuszyn bowiem oraz pobliskie wsi i dziś pomimo zupełnego braku kąpieli ściągają na lato licznych mieszkańców Łodzi, którzy szukają tutaj odpoczynku i znajdują znakomite warunki: piaszczysty suchy grunt, powietrze przepojone żywicą obszernych lasów majoratu Czarnocin, osady Tuszyn, osady Rzęgów i innych, niezbyt wreszcie drogie produkty spożywcze oraz zupełnie tanie mieszkanie.

W razie powodzenia, którego dziwnie przedsięwzięciem w ostatnich czasach mieszkańcom Tuszyna szczerze życzymy, starożytnie to miasteczko ożywiłoby się znacznie i podniosło pod każdym względem.

Kradzieże w okolicy. Dnia 9 b. m. o g. 7 i pół wieczorem z mieszkania Icka Chai w Nowych Chojnach, przez wyłamanie drzwi niewiadomi złodzieje skradli ubrania, pościel i różne rzeczy, wartości 240 rb. 25 k. O spełnienie tej kradzieży podejrzany jest, zamieszkały w tejże wsi, Stanisław Pilarczyk, u którego znaleziono i poduszkę, należącą do Chai. Pilarczyka aresztowano, a sprawę oddano do sądu śledczego.

— We wsi Dąbrowa, gminy Chojny, Adolfowi Rykej-mowi niewiadomi złodzieje skradli konia, wartości 100 rb., a we wsi Julianowie, gminy Chojny, Włocentemu Lewyemu skradziono także konia, wartości 55 rb.

— W folwarku Wrzonowice pow. łaskiego, u Izraela Gilera niewiadomi złodzieje skradli ze stajni parę koni i wóz, wartości 140 rb.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* Sprawozdanie teatralne z powodu braku miejsca podamy jutro.

(dr. S.). Niezmiernie interesującym był wczorajszy koncert w sali Grand-Hotelu, który sprowadził bardzo licznych słuchaczy, a wśród nich wielu prawdziwych miłośników muzyki. Atrakeją, przyciągającą tak znaczną liczbę osób, był występ znanej skrzypaczki p. Róży Schindler-Süssowej, która dawno już nie dała się słyszeć w Łodzi.

Wrażenie, jakie słuchacze odnieśli z poprzednich występów niepospolitej artystki, wczoraj spotęgowało się jeszcze więcej. Podziwiano niezwykłą biegłość techniczną oraz zadziwiającą łatwość, z jaką koncertantka pokonywała wszelkie trudności. Rozkoszowano się słodyczą tonu pieszczotliwego, w której wielką rolę gra intonacja czysta, w każdym odtwarzanym utworze uwydatnia się poczucie stylu.

Jako akompaniorka wystąpiła panna P. Kohnówna, która wywiązała się z zadania doskonale.

* Odwołanie się dyrekcji teatru polskiego do publiczności z prośbą o materialne poparcie dwóch przedstawień, t. j. jutrzejszego i niedzielnego, nie pozostało bez skutku, są też wszelkie

dane, że zobowiązania dyrekcji względem aktorów zostaną załatwione. Znajdzie się też bez wątpienia wielu takich, którzy nabywać będą programy na widowiska przy stole pań, uproszonych do ich sprzedaży. Nie należy zapominać, że w obu widowiskach przyjmuje udział pani Bednarzewska.

* Program niedzielnego podwieczorku muzycznego «Lutni» następujący: 1) a) „Grajek” Moniuszki, b) „Prządź!” Jüngota, c) „Witaj Kasiu moja!” melodia ludowa, d) „A lulu!” melodia ludowa, wykona Lutnia. 2) a) „Cavatina” Raffa, b) „Mazur” Mlynarskiego, odegra p. Felicya Friedländer. 3) „Zdatny chłop” Junoszy, wypowie p. Adolf Sumiewski. 4) „Alfabet grecki” Dümmena, odśpiewa solowy kwartet. 5) a) „Niewidomy” i b) „Piosenka pociechy” A. Dworzaczka, odśpiewa autor. 6) Deklamacja * * * wypowie p. Zofia Jakubowska, art. teatru łódzkiego. 7) a) „Pieśń pożegnania” Nesslerera, b) „Barkarola” Münchheimera i c) „Powitanie wiosny” Reinecke’go, odśpiewa chór mieszany Lutni. Początek o godz. 4 1/2, po południu.

* Jako premium „Dzwonka Częstochowska” wyszedł z pod prasy obraz przedstawiający „Ołtarz z cudownym obrazem w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.”

Obraz bardzo ładnie i czysto został wykonany w tłoczni warszawskiego towarzystwa artystyczno-wydawniczego.

* Nakładem Wierzbickiego w Warszawie opuścił prasę: „Zasady rysunku i kompozycji postaci ludzkiej.” Rzecz ta przeznaczona jest dla budowniczych rysowników, snyderów, sztukatorów i wszystkich praktykujących na polu sztuki czystej, oraz stosowanej.

Dzielko to opracował i przerysował, według metody rzeźbiarza Barłacha, Maryan Wawrzenicki. Podręcznik ten ozdobiony 325 rysunkami, jest rzeczywiście bardzo pożytecznym dla prowadzących w tym kierunku studia. Znajdujemy tu bowiem nie tylko anatomię całego ludzkiego ciała, nie tylko kopie rzeźb klasycznych, ale rysunki poszczególnych części ciała ludzkiego i niektórych zwierząt.

Z WARSZAWY.

— Wczoraj nastąpiło urzędowe zamknięcie zjazdu inżynierów kolejowych.

— W gubernii warszawskiej zamknięto kilkadziesiąt bóżnic, w tej liczbie i istniejącą w Górze Kalwaryi od r. 1829. Rabin rzeczony bóżnicy wystąpił z podaniem do p. gubernatora, prosząc o otwarcie bóżnicy, która, istniejąc na tem samem miejscu od 1829 r., nie podlega rozporządzeniu, zastosowanemu do innych bóżnic zamkniętych.

— Od dawna zauważono, że w okolicach ulic: Chłodnej, Elektoralnej, Leszno, Nowolipek i przyległych, ginie mnóstwo kotów, ku rozpacz ich wiekowych właścicieli. Otóż teraz okazuje się, że koty owe są przedmiotem handlu wywozowego. Futra kotów należą teraz do bardzo modnych, a główny rynek futrzany w Lipsku, nie mogąc zadość uczynić zapotrzebowaniom, porozsyłał agentów na wszystkie strony. Między innymi dwóch kolonistów, Niemców, na Woli podjęło się dostarczyć w ciągu roku 5,000 skórek i w tym celu zjawiają się na targu Witkowskiego, gdzie kupują od wyrostków skóry z dobrze utrzymanym futrem po 20 kóp.

— Wobec znacznej grubości lodu na Wiśle ruch pieszy odbywa się wprost przez rzekę. Stan wody wynosi 5 i pół stopy.

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Antonina Jasińska 10 rubli.

Na wpis dla ucznia szkoły handlowej C.

Bezimiennie 2 ruble. — Zebrane u pp. Z. przez p. H. 11 rb.

RYNKI PIENIĘŻNE.

Pytanie, czy bank angielski podniesie swoje dyskonto urzędowe z 4 na 4 $\frac{1}{2}$ %, czy też nie stanowiło, według «Gazety Polskiej», jedną z najważniejszych wątpliwości dla rynków pieniężnych międzynarodowych w ostatnim okresie sprawozdawczym. Decyzję rady banku w tym przedmiocie uważano niejako za wskaźnik sytuacji ogólnej. Dotychczas podwyżka nie nastąpiła, pomimo znacznych odpływów złota do Ameryki i Afryki Południowej i pomimo wielu innych trudności. Nie należy ztąd jednak wyciągać zbyt optymistycznych wniosków. Koniec roku się zbliża, likwidacja zobowiązań może jednak zmusić do tej podwyżki jeszcze przed zakończeniem tego okresu.

Ważną też sprawą jest fakt, że Stany Zjednoczone Ameryki przystępują do bardzo ważnej reformy monetarnej, dążą do ujednostajnienia jednostki złotej. Dotychczas wiadomo było, że stare i nowe banknoty płatne są w złocie, pozostawała tylko wątpliwość co do srebra i banknotów narodowych, które zależały od kwestyji zasadniczej płatności monety srebrnej złotem. Dopóki bowiem tej pewności niema, a banknoty narodowe mogą być płatne dowolnie, złotem lub srebrem, nie mają one jednolitej wartości. Reforma pod tym względem, jak również reforma bilu o obowiązku bicia monety srebrnej dolarowej jest zamierzona i stanowi również poważny motyw, z którym liczyć się trzeba.

Na rynku pieniężnym francuskim pewne ścieśnienie nie ustąpiło jeszcze. Nie zatrważa ono zapewne zbyt mocno, jednak stanowi pewne utrudnienie w stosunkach ogólnych. Owa konwersja rent, o której już na tem miejscu wspominaliśmy i która niezupełnie zadawalać wypadała, a z nią jednocześnie wypuszczenie nowych swiadectw z terminem dwuletnim, dalej pewien odpływ złota, wycofanie znacznej ilości oszczędności w sumie 103 mil. franków, zapotrzebowanie ze strony tow. ubezpieczeniowych; wszystko są fakty nie groźne, lecz utrudniające sytuację.

Wspomnieć tu może nie zawadzi o ciągłej deprecyacji srebra i ciągle wzrastającej produkcji tego metalu, która w roku 1901 doszła do 175 $\frac{3}{4}$ mil. uncyj. Zmniejszenie tej produkcji w niedalekim terminie nie może być przewidywane, tem więcej, że w wielu wypadkach srebro przychodzi, jako produkt uboczny, a bogate rudy srebrne łatwe do eksploatacji ciągle są napotykanne.

Na rynkach austriackich położenie dosyć pomyślne. Zaznaczyć tu należy projekt upa-

stwowienia kolei północnej Ferdynanda, powzięty przez radę kolejową.

W Niemczech drobny fakt podwyższenia kapitału banku niemieckiego o 10 mil. m. dla wcielenia banku Dwisburskiego sam przez się nie przedstawia doniosłości. Jednakże cechuje on dążenie centralizujące, na które uwagę zwracać należy.

Sprawa traktatów celnych pozostaje mglista, jak bywała dotychczas. W danej chwili trudno przewidzieć, czy grozi wojna celna, gdzie i w jakich rozmiarach. Czy stosunki rosyjsko-niemieckie, czy też rosyjsko-angielskie, z okazji konwencji brukselskiej są zagrożone?

Niepewność przecież pozostaje niepewnością, zawsze zębna dla ożywienia działalności kapitału.

Dla naszego rynku dodatni moment stanowi poprawa sytuacji w przemyśle bawełnianym, który się poważnie ożywił. Łódź widzi poprawę stosunków swoich, co oddziaływa naturalnie bardzo korzystnie. Dalej zaczynamy się oswajać z pewną podwyżką cen żelaza, a nadzieje nowych zamówień dodają otuchy przemysłowi metalurgicznemu. Ruch budowlany zapowiada się na przyszły sezon znacznie lepiej, co także jest bardzo pocieszające.

Na giełdzie warszawskiej jednak ożywienia większego niebardzo widać. Ruch walutowy pozostaje ukryty w transakcyach bezpośrednich. Z walorów procentowych bardzo mocno trzymają się renty państwowe. Z miejscowych hipotecznych tańsze walory niżej oprocentowane mają więcej amatorów, niż wyżej oprocentowane, lecz stosunkowo droższe. Na polu akcyj mianowicie metalurgicznych widnieje dążność zwykła, lecz słabe siły spekulacji nie pozwalają jej się rozwinąć i wzmocnić. Niemniej kursy tych akcyj pewne zwyciężki osiągnąć zdołały.

—:—:—

Korespondencja.

Szydłowiec 4-go grudnia 1902 r.

Do najliczniej zaludnionych miasteczek gubernii radomskiej zaliczyć można Szydłowiec, odległy 21 wiorst od Radomia. Charakterystycznym jest skład ludności tego miasta. Na 8,000 stałej ludności wchodzi 5,000 żydów, po za tem 3,000 niestałej ludności, której 82% stanowią żydzi, czyli inaczej określiwszy na ogólną liczbę 11,000 ludności, żydów znajduje się 67%. Zaciekawiony takim zestawieniem cyfr, pomimo woli postawiłem sobie zapytanie, z czego ta masa

ludności utrzymuje się, gdyż istniejących parę kopalni kamienia, fabryka powozów, fabryka garnków, browar, zaledwie dają jakie takie utrzymanie ludności chrześcijańskiej i to przeważnie klasie robotniczej, z tego widzimy, że żydom pozostawiono handel i własny przemysł. Z handlu utrzymuje się blisko 250 rodzin, z rzemiosł jak kowalstwo, ślusarstwo, stolarstwo, sztelmarstwo, kołodziejstwo, rymarstwo także sama liczba rodzin, furmaństwem trudni się 50 rodzin, co w ogólnej cyfrze może dać utrzymanie 3,500 — 4,000 jednostkom, powstałe zaś 3,500 jednostek utrzymuje się z „eksploatacyi” wieśniaków, zamieszkałych w sąsiednich wioskach i z targu, jaki się odbywa raz w tygodniu i święta. Dzieci i starcy po większej części pozostawieni sami sobie, pierwsi żywią się tem, co ukradną, drudzy tem, co użebrza. W tej masie żydów jakieś 20 rodzin ma dostatek, 80—100 rodzin średnie utrzymanie, reszta pozostaje w nędzy takiej, jakiejby trudno gdzieś indziej spotkać. Do czasu, kiedy przemysł żelazny w okolicach Szydłowca rozwijał się pomyślnie, ludność robocza zarabiała nie źle w fabrykach lub szybach (kopalnia rudy żelaznej), latwiej było wyeksploatować robotnika i furmana, lecz dziś, gdy fabryki ogrńczyły swą produkcję do minimum, kiedy dobywanie rudy wstrzymano zupełnie, a w kamieniołomach brak robotów, z nastaniem mrozów nędza przybrała jeszcze większe rozmiary, co wywołało niebardzo pomyślny stan zdrowotny. W Szydłowcu, jak w ogóle w małych miasteczkach, każdy jak może stawia sobie domek, domeczek, lepiankę, by uniknąć płacenia czynszu za lokal, co nie ochrania go od płacenia podatku podymnego i t. d. Otóż w tym wypadku zarząd miejski, na czele którego stoi, jako burmistrz, p. Pikulski, ma nielada zadanie, by podatek ten ściągnąć we właściwym czasie. Obecnie w Szydłowcu została otworzona kancelarya regenta, zamieszkuje i praktykuje dwóch lekarzów, utworzono kasę pożyczkowo-oszczędnościową i zorganizowano straż ogniową ochotniczą.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— Konsekracja kościoła w Strzemieszycach odbyła się dnia 8 b. m.

— Cena węgla w sprzedaży detalicznej w kopalniach na miejscu wynosi 60—61 kop. za korzec.

— Piszą wiele o zacnych ludziach, zapobiegających nędzy współbraci w wielkich miastach,

Bezstronność i głęboki krytyczny zmysł wykażal Klaczko, gdy w Poznaniu wyszły: «Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską». Autorem tej pracy historycznej był Kazimierz Jarochoński, kolega i przyjaciel autora «Wieczorów florenckich».

Klaczko w artykule, drukowanym w «Wiadomościach polskich», stanął na wręcz przeciwnym stanowisku od Jarochońskiego. Podczas, gdy autor «Dziejów Augusta II» uważa konstytucyjną ustawę państwa za najświetniejszy nasz dorobek duchowy, twierdząc, że „pozostanie ona zawsze wielkim i szczytnym pomnikiem naszej zbiorowej dojrzałości i naszego rozumu politycznego”. Klaczko w tejże konstytucyjnej ustawie widzi główną przyczynę rozprężenia wszystkich sił politycznych i socyalnych. Cóż sprawiło, jeżeli nie konstytucyjna ustawa, że z jednej strony wzrastała szlachecka swawola, a z drugiej wzmagala się niedola i zapanowywała coraz większa bezduszność w olbrzymich masach, które przecież jeszcze w XVI wieku brały udział w życiu publicznym i czuły się synami swej ojczyzny.

Po dłuższych i znakomicie obmyślonych argumentacjach, krytyk «Dziejów Augusta II» przychodzi do ostatecznego wniosku, że konstytucyjna nasza ustawa nie mogła dobrych wydać owoców, gdyż nie oparta była na znajomości natury ludzkiej, a zwłaszcza natury polskiej, że zdolna była przechowywać cnoty, ale ustrzedz od występków nie potrafiła, że wreszcie mogła tylko dotąd istnieć, dopóki się wspierała na atlasowych barkach Tarnowskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Czarnieckich i innych.

(D. c. n.).

4)

A—NI.

—:—

Pisma polskie Juliana Klaczki.

(Dalszy ciąg patrz № 281).

Drugi artykuł Klaczki p. t. «Sztuka polska» ukazał się w «Wiadomościach», jako odpowiedź na pytanie, jakie sobie postawiło w 1857 roku towarzystwo naukowe krakowskie: Czy istnieje sztuka polska i jakie są jej cechy?

Autor «Juliusza II» twierdzi, że tylko mieszkańcy południa mają niezwykłą intuicyę form, owo wyczucie kształtów i pobudliwość na zewnętrzne wrażenia. I dlatego to właśnie ludy południowe na polu rzeźby i malarstwa tworzą arcydzieła.

My, mieszkańcy północy, nie jesteśmy usunięci od progów sztuki, gdyż za dużo piastujemy ideałów i nazbyt podniosłe mamy dążenia. Ale nasz ideał mieszka w innych sferach sztuki, w sferach, gdzie melodyjność zastępuje harmonię barw, a słowo kombinacyę linii. Słowem, tylko muzyka i poezya do nas należą.

Tak to autor «Sztuki polskiej» zawyrokował, że ziemia polska nie tylko nie zrodziła malarstwa i rzeźby, ale i zrodzić jej nigdy nie może. Szczęściem przepowiednia Klaczki nie ziściła się na nas. Wkrótce bowiem zajaśniał Matejko i Grottger na polu sztuki plastycznej. A i inne północne kraje, jak Anglia i Skandynawia, okryły się nieśmiertelną sławą mistrzów pędzla i dłuta.

Powyższe swe poglądy wyklada Klaczko w sposób tak żywy, obrazowy i interesujący, że chociaż nie znajdujemy w nich ścisłej prawdy, to jednak nie możemy się oprzeć urokowi jego słowa i zapałowi subtelnego artysty.

Swe zapatrywania na rewolucyę francuską z r. 1789, wygłosił Klaczko z okazji ukazania się w Paryżu trzytomowego dzieła p. t. «Etudes historiques sur la revolution française de 1789, par un etranger».

Klaczko zbija poglądy autora-polaka, który w «Rewolucyi» widzi źródło wszystkiego złego i od niej datuje drugi upadek człowieka.

Takich żywiołowych wstrząśnień i takich tytanicznych zapasów, jakich widownią była Francya w końcu 18 wieku, nie można stawiać przed trybunałem sądowym po niespełna siedemdziesięciu latach, a tembardziej jakiś pewny w tym względzie ogłosić wyrok. Jak setki lat przygotowywały ten kataklizm dziejowy, tak też o jego skutkach dopiero po upływie stuleci bę dzie można coś stanowczego powiedzieć...

A chociaż nie czas jeszcze zabierać głos krytyczny w sprawie tak wielkiej przemiany, jaką sprowadziła rewolucya, niemniej jednak można z całą pewnością twierdzić, że początek tego dzieła nie «był w szatanie, a koniec w piekle». Oto bowiem w ciągu tych kilkudziesięciu lat okazało się, że wysiłki pracy rewolucyjnej nie poszły na marne — owszem przyniosły plon obfity. Prawda, że olbrzymia ta walka zrodziła niesłychane okrucieństwa i zbrodnie, że wyszkołowała nieczemność i podłość, że zagłuszyła sumienia i zaćmiła umysły. Wszystko to prawda, nie wyklucza ona innej jeszcze prawdy, iż chociaż w piersiach Francyi roilo się robactwo, to jednak i gorące serce w nich biło. Stąd wielkie czyny Francyi i większe jeszcze jej zbrodnie.

to też ich piękne czyny odbijają się echem na prowincyi, w miasteczkach, a nawet w osadach. I w Aleksandrowie pogranicznym, który nosi miano osady, biją dzielne serca, współczujące niedoli bliźniej. Ale, że nie dość uczucia, gdzie chodzi o działanie, więc zawiązało się towarzystwo dobroczynności, by pomagać czynem cierpiącej ludzkości. A działania towarzystwa energiczne. Przedewszystkiem zrozumiało ono potrzebę założenia ochronki, gdzie znalazłaby troskliwą opiekę dziatwa biednych rodziców, którzy nie mają przy kim zostawić swych niebożatek, wychodząc na robotę. Dzięki ofiarności mieszkańców Aleksandrowa, budynek wznosi się dosyć prędko. Dla powiększenia dochodu towarzystwa dobroczynności poprosiło «Echo», warszawskie stowarzyszenie muzyczne urzędników drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, by przysłało z łaskawą pomocą, ofiarowując swe siły na cel dobroczynny. Z przyjemnością przyjęła publiczność Aleksandrowa wiadomość o tak rzadko trafiającej się tutaj podobnej rozrywce. «Echo», chętne zawsze w niesieniu swych usług miłosierdziu, zjechało do Aleksandrowa w dniu 30 listopada. Koncert odbył się w dawnej remizie kolejowej, zamienionej na salę teatralną. Śpiewy chóralskie, przeplatane doskonałą grą na skrzypcach p. Wyleżyńskiego i grą na fortepianie p. Różyckiego, mile na słuchaczach czyniły wrażenie. Liczne oklaski zmuszały koncertantów do powtarzania zarówno śpiewu jakoteż gry. Po koncercie udali się jego uczestnicy na salę w gmachu kolejnym, gdzie ich podejmowali miejscowi urzędnicy. Wznoszono liczne toasty. Koncert przyniósł około 200 rubli czystego dochodu.

— Cena produktów spożywczych w Zagłębiu Dąbrowskim dość wysoka; dostawy małe. Owies sprzedają po rb. 2 kop. 70 do 3 rb. za wagi 260 funtów. Siano jest stosunkowo drogie, gdyż za cetnar 120 funtów płacą od 1.05 — 1.20 kop. Słoma jest w tej samej cenie.

Z Krakowa.

— Zmowa aptekarzy trwa już trzy dni, licząc dzień wczorajszy. Prezes kasy miejskiej dla chorych udał się do prezydenta miasta p. Friedleina, z przedstawieniem, na jakie straty i szkody kasa jest wystawiona, skutkiem wstrzymania się aptekarzy od pracy i prosząc o interwencję. Prezydent odpowiedział, że polecił fizykowi miejskiemu, by zarządził co należy, celem usunięcia niebezpieczeństwa dla kasy chorych. Wogóle zmowa daje się najbardziej odczuć biedniejszym chorym.

To samo mniej więcej donoszą ze Lwowa. Tamtejsi aptekarze, w znowie udział biorący, wyrazili przekonanie, że sprawa ich byłaby od razu lepiej stanęła, gdyby zmowa była się zaczęła o kilka dni wcześniej, t. j. gdyby nie

zwracano uwagi na pozorne usiłowania zgody, mające tylko na celu odwołanie przesilenia. Pomimo, że interwencja władzy zdaje się koniecznością, ze względu na potrzebę pomocy dla chorych, mianowicie w nocy, czego ludność obecnie zupełnie jest pozbawiona—nie słycać dotąd o podjęciu żadnych rokowań, ani ze strony władzy, ani ze strony pracodawców. — Z posiedzenia onegdajszego pracowników aptekarskich wniesie należy, że położenie ogólne nazwać wypada wyczekującym.

O Morskie Oko.

Jeszcze w sprawie o Morskie Oko donoszą z Pesztu, że na wczorajszym posiedzeniu parlamentu prezydent gabinetu dr. Szell przedstawił ustawę o Morskim Oku. Wniesienie tej ustawy opóźniło się z powodu zastrzeżenia profesora Balcera praw Galicyi co do Polskiego Grzebieńca. Ustawa składa się z dwóch paragrafów. Pierwszy żąda zaintrykuowania wyroku sądu rozjemczego do kodeksu praw Królestwa Węgierskiego; drugi zawiera cofnięcie zastrzeżenia profesora Balcera ze strony Austrii i oświadczenie rządu austriackiego, iż granicę ustanowioną przez trybunał rozjemczy, uznaje za prawomocną po wszystkie czasy.

Z Górnego Szląska.

Poniedziałkowy wiec, jaki się odbył w Bytomiu z inicjatywy nowo zawiązanego towarzystwa wyborczego na Szląsk, przedstawiał się imponująco. Olbrzymia sala hotelu „Sanssouci“ zapelniona była doszczętnie przyszłymi wyborcami polskimi. Między zebranymi panował duch i dał się odczuwać zapal do walki z germanizmem, jakiego dotąd na Szląsku nie widziano. Zgody i porządku nie nie zamąciło. Zgromadzenie postawiło sobie za zadanie zerwanie z podległością dotychczasową niemieckiemu stronnictwu centrum, które, choć katolickie, nie dba szczerze o interesy polskiej ludności katolickiej na Szląsku. Niejednokrotnie też dały się słyszeć podczas zebrania głosy: „Precz z centrum!“ Równocześnie też wnoszono okrzyki: „Precz z socyalistami!“ Postawiono za hasło, które jest rezolucją zebrania, aby wybierać tylko polskich posłów, szczerze i godnie reprezentujących tak interesy religii katolickiej, jak narodowość na Górnym Szląsku. Głos zabierali reprezentanci inteligencji górno-szląskiej, jak: pp. Korfanty, Gärtner, Wycisk, Rzepka i inni.

Laureaci Nobla.

Po raz drugi rozdawane były w dniu 10 b. m. na mocy postanowienia szwedzkich ciał uczonych i storthingu norweskiego, nagrody, utworzone przez Alf. Nobla, wynalazcę dynamitu.

Dziennik „Malmö-Tidningen“ głosi, że laureatami zostali: Prof. Teodor Mommsen (literatura), prof. Martens (nagroda pokoju), dr. Ronald Ross (medycyna), prof. Emil Fischer (chemia), prof. Lorenz i Zeemann (fizyka).

Udzielenie nagrody literackiej głośnemu historykowi niemieckiemu, Mommsenowi, stanowi niespodziankę. Mommsen jest bowiem uczonej literatury, akademii sztokholmskiej więc, przyznając tę nagrodę, dowiodła, iż nakreśla literaturze bardzo szerokie granice. W ojczyźnie Nobla spodziewano się, że ta nagroda przypadnie Björnsterne-Björnsonowi, który w d. 8 b. m. skończył lat 70 i jest w Skandynawii bohaterem chwili, rocznicę tę bowiem obchodzą norweżycy jak święto narodowe, a szwedzi i duńczycy przyłączyli się do holdu, składanego znakomitemu pisarzowi.

Obdarzony nagrodą pokoju profesor prawa międzynarodowego, v. Martens w Petersburgu, zyskał szerszy rozgłos dopiero jako jeden z delegatów rosyjskich na konferencji pokoju w Haadze w r. 1899. Na konferencji tej bronił żarliwie sprawy pokoju.

Dr. Ronald Ross w Liverpoolu, któremu przyznano nagrodę za wybitną działalność w dziedzinie medycyny, położył przedewszystkiem nie- spożyte zasługi w walce z malaryą. On pierwszy stwierdził w Indjach drogą doświadczalną niebezpieczną rolę, jaką odgrywają moskity w szerzeniu choroby. Powołany następnie na kierownika szkoły medycyny podzwrotnikowej, urządził dr. Ross szereg wypraw do różnych krajów, a to celem zwalczania malaryi przez tępienie moskitów. Wynikom tych wypraw przyznano wielką doniosłość.

Emil Fischer, nagrodzony za chemię, jest profesorem uniwersytetu berlińskiego, a prace jego w dziedzinie chemii organicznej są powszechnie znane i cenione.

Dwaj nagrodzeni fizycy holenderscy, Zeemann i Lorenz, zyskali sławę, ostatni, bardzo cennymi pracami w dziedzinie elektrochemii, a pierwszy odkryciem t. zw. „zjawiska Zeemana“, dotyczącego podważania się w polu magnetycznym linii spektralnych.

Przegląd piśmienniczy.

B. I. Ronikier: „Sześć kobiet“, cienie z 13-tu rysunkami; Antoni Miecznik „Mistrz Twardowski“ bytu ludzkiego misteryum. Warszawa nakładem Jana Fiszera: „Na Odacach Stepowych“—powieść.

„Proszę przypadkiem nie myśleć, że to są cienie z mego życia. Żaluję bardzo, ale nie—rozpoczyna swoją książkę p. Ronikier—a potem opisuje jakim sposobem doszedł do rękopisu, który

dzieniec ze smutnym uśmiechem, ale ja czuję, że nie mam z czego być dumnym, gdyż pomimo wszystko mogła być zginąć owego dnia pod Nicaną.

— Tymczasem żyję, dzięki tobie, — odpowiedziała uszczęśliwiona — choć jeszcze nie mogę dobrze chodzić.

— Powiniem był puścić królowę i myśleć tylko o tobie.

— Byłoby to nie po rycersku i nie honorowo, — rzekła Beatrycza. — Szczęśliwa jestem, żeś tego nie uczynił, gdyż wtedy nie słyszałabym tych pochwał i tych okrzyków, które mnie taką napelnily rozkoszą.

— Ja też nieraz myślałem o tobie i pytałem, co ty sądzisz o moich czynach.

— Tak! — roześmiała się — a kiedy ci mówię, że jestem z nich dumną, ty obniżasz ich wartość.

— Najlepsze ze wszystkiego to, że znowu jesteśmy razem, — rzekł wreszcie Gilbert, a następnie opowiedział jej o swem zjściu z sir Arnoldem de Curboil. Lecz Beatrycza już wiedziała, że jej ojciec znajdował się w obozie.

On przybył, aby mię zabrać z sobą. Mówił ze mną, Gilbercie. Tam, u nas, coś straszego się stało! Czy on nie powiedział tobie?

— Powiedział mi, że jestem tchórzem! — roześmiał się Gilbert z goryczą.

— On jest napół przytomnym z rozpacz, — rzekła Beatrycza i zatrzymała się, kładąc dłoń na rękę młodzieńca. — On stracił żonę... — dodała — twoja matka nie żyje, Gilbercie.

Oczy tylko zdradziły boleść głęboką w stę- żalych nagle rysach Gilberta.

(D. c. n.)

75)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS,

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 284).

Wtedy Gilbert puścił sir Arnolda, który oddał się rozwścieczony, a obecni usuwali się przed nim, jakby unikając wszelkiego z nim zetknięcia. Niektórzy z nich otoczyli Gilberta, dopytując się o tego obcego rycerza.

— Jest to sir Arnold de Curboil, mój ojczym, — odpowiedział młodzieńiec — który zamordował podstępem mego ojca, ożenił się z moją matką i okradł mię z mego prawego dziedzictwa. Wyzwałem go, będąc prawie chłopięciem, ranil mię wtedy śmiertelnie i zostawił umierającego w lesie. Myślę, że on tu przybył, aby mię zgładzić ostatecznie, ale jeśli nie zginę w wojnie z niewiernymi, to mam nadzieję, iż powrócę do Anglii i odzyskam moje dziedziczne włości.

Pożegnawszy tych panów, Gilbert powrócił do swego namiotu mocno znudzony, gdyż od dwóch miesięcy nie spoczywał pod dachem na posłaniu ani jednej nocy, ale przespawszy zaledwie parę godzin, obudził się przed świtem z nieokreśloną obawą o Beatryczę, lękał się, by ojciec nie zechciał odebrać ją od królowej.

Dunstan tymczasem opowiedział Alrykowi o

spotkaniu ich pana z sir Arnoldem de Curboil. Młody sakson przyjął w milczeniu tę wiadomość, lecz przytem przypominał sobie, jak raz lady Goda ćwiczyć go kazała za to, że źle trzymał konia, gdy sir Arnold miał wsiąść na niego. Wczesnym zaś rankiem przyszła do nich normandka, służąca Beatryczy, w długim płaszczu z kapturem, kryjącym jej twarz. Przez nią Beatrycza kazała powiedzieć Gilbertowi, że już wie o przybyciu swego ojca i prosi go, aby przyjechał nad rzekę w południe, gdy cały obóz będzie obiadował, a ona wtedy postara się przybyć tamże dla zobaczenia się z nim.

ROZDZIAŁ VIII.

Gilbert długo przechadzał się nad rzeką, gdyż przybył wcześniej, usiadł ureszcie na dużym kamieniu, grzejąc się w słońcu, chłód bowiem był ostry i wiatr zawiewał północny. Wtem ujrzał zbliżające się dwie zakwefione kobiety. Niższa, wspierająca się na ramieniu swej towarzyski, upadała nieco na nogę: była to Beatrycza.

Na myśl, że mogła być zostać zabita owego nieszczęsnego dnia, serce młodzieńca ścisnęło się boleśnie.

Ujął delikatnie jej rękę, gdyż zdawała się tak wątłą, iż lękał się prawie jej dotknąć. Usiedli obok siebie, trzymając się za ręce i przypatrując się sobie w milczeniu. Wtem twarz Beatryczy rozpromieniła się najżywszą radością.

— Jestem z ciebie dumną, — zawołała — i takam szczęśliwa, że cię widzę.

— Jesteś dumną ze mnie? — powtórzył mło-

przekazuje światu, a w nim sześć imion kobiecych: Liny, Laury, Jadzi, Zefiny, Agi i Maryni.

Najlepiej z nich i najprawdziwiej pochwycona jest Lina. Psychologia roznamiętniającej gry w Monte Carlo i owa przystojna młoda kobieta, zgrywająca się do nitki, dobrze jest zaobserwowana, scena zaś w hotelu odczuta i odtworzona znakomicie. Tu widzimy Linę z całą tą walką, jaką stacza z sobą, pojmujemy jej ambicję.

Laurze trzeba wyznaczyć drugie miejsce w tych szkicach kobiecych. Mniej ona piękna niż poprzedniczka. Zdaje się, że kocha, ale naprawdę nie kocha tylko bawi się, jedna zaś chwila strachu o list wywołuje postanowienie:

— „Przestaniemy na przyszłość do siebie pisać... I w ogóle przestaniemy!” Typ to tak powszedni, nie mający w sobie nic stanowczego, że doprawdy niewiele literatura zyska z uwiecznienia go drukiem.

Jadzie naprawdę zrozumieć trudno. Kocha swego kuzyna, który w gruncie rzeczy jest niezłym chłopakiem. Nie daży nawet za posagiem, który ma Jadzia, pomimo, że ojciec jego, a opiekun Jadzi, myśli ciągle o tem, aby zagarnął syn te sumy.

Młoda dziewczyna, nie znająca życia, nie postąpiłaby tak nigdy, jak Jadzia ze swym narzeczonym.

O Zefinie nie ma co mówić, co ona tu robi wśród tych niewiast nawskroś uczciwych i dobrych. Trzeba nie mieć wiele smaku artystycznego, aby ją w jednym szeregu stawiać.

Aga stanowczo nie zasługuje na to, aby w jej towarzystwie przebywała. Aga jest artystką. Kochała może w tulaczce po świecie tego lub owego, a potem poznała jeszcze jednego, który się z nią ożenił. Czy kobieta taka jak Aga, nie może dać szczęścia. Dowodem tego sam Władysław, który uważa się w zupełności za szczęśliwego. Że Aga przypadkiem zesłała się z kolegą swego męża, a swoim dawnym wielbiciele — to przeszłość...

Ona żyje dziś nowem życiem, więc też nie pojmujemy, dla czego ów pan kończy zapewnieniem: „ja milczeć potrafię”, kiedy to jest jego obowiązkiem, jeżeli kobieta na nową poszła drogę.

Marynia, to obrazek pierwszych dni posłubnych, powtarza się on zbyt często, aby go raz jeszcze na ten, lub inny sposób, opowiadać, a w dodatku z temi samemi dekoracyjnymi figurami, jak teściowa, ciotki stare i ojciec pana młodego.

Autor zewnętrzną obserwację kreśli dobrze, psychologia jednakże szwankuje często. Boi się p. Ronikier zajrzeć do głębi duszy i serca.

Książkę czytać można z zajęciem, a i to już wielka wygrana!

Bardzo słabą rzeczą jest misteryum bytu ludzkiego „Mistrz Twardowski”, które w formie dramatu napisał pan Antoni Miecznik. Główne postaci, jak: Twardowski, Łaszczowa i Mefistofeles są mdle i blade, rozwiązanie akcji wprost dziecinne, przestarzałe, a sentencya niestannie powtarzana przez Mefistę „Rozdwojeń wszech jam sprawcą jest”, także nie jest wynalazkiem p. Miecznika. Powieść „Na Odajach stepowych” tegoż autora przedstawia się o wiele korzystniej. Są tu typy, są tu ludzie, są jakieś takie myśli i niekiedy dosyć prawdziwe obrazy.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

spór z Wenezuelą.

Pogłoska, jakoby prezydent Wenezueli generał Castro postanowił zwrócić się o pomoc w stronę Francji, nabiera prawdopodobieństwa, albowiem przedstawiciel Wenezueli w Paryżu otrzymał od swego, rządu polecenie w drodze telegraficznej, by uwiadomił rząd francuski, że sędzia rozjemczy zamianowany przez rząd wenezuelski wspólnie z takimż sędzią francuskim zbada pretensje poddanych francuskich, które uznano już w zasadzie.

Odnosnie atoli Niemiec i Anglii gen. Castro postępuje z brawurą, nie liczącą bynajmniej z rozpaczliwym położeniem Wenezueli. Faktem bowiem jest, że powstanie znów wybuchło. Wodzem powstańców obwołal się pierwszy oficer sztabu Matosa gen. Rollando, zebrałszy około siebie 1900 ludzi. W okolicach zaś Koro pojawił się Lezama Reira, stojący również na czele 1200 powstańców.

Tymczasem poseł Stanów Zjednoczonych

Ameryki północnej w Wenezueli Boven potwierdza wiadomość, że prezydent Castro rozkazał uwięzić poddanych angielskich i niemieckich. Na energiczny protest Boveny kilku z nich uwolniono; inni jednakże pomimo protestu pozostają jeszcze w więzieniu. Aresztowanie owych Anglików i Niemców nastąpiło jako odpowiedź na kenfiskatę okrętów wenezuelskich. Prezydent Castro nie uznaje ultimatum niemieckiego i angielskiego, ponieważ wręczono zostały w mieszkaniu prywatnem wenezuelskiego ministra spraw zagranicznych. Nastąpiło to dla tego, że generał Castro odgrażał się, iż uwięzi obu posłów.

Różne wieści.

— Wszelkie usiłowania, aby nakłonić Czechów do zaniechania obstrukcji, speliły na niczem. Czesi w poniedziałek dopiero dadzą odpowiedź na propozycje niemieckie. Obstrukcyi jednak na czas rokowań ugodowych przerwać nie chcą.

— Kanclerz Bülow oświadczył w parlamencie rzeszy niemieckiej, że zmiany w niektórych pozycjach taryfy celnej nie mają dla rządu zasadniczego znaczenia. Rządy związkowe wymagają, aby pozycje nie uległy niżeniu.

— Z Maroko nadechodzą bardzo groźne wiadomości. Zachodzi obawa, że mocarstwa europejskie będą zmuszone wystąpić z interwencją.

— Rząd portugalski zamknął dziennik „Imparcial” za gwałtowny artykuł przeciw polityce rządu, sprzyjającej Anglii.

— Między Kubą a Stanami Zjednoczonymi stanął traktat handlowy, na mocy którego dla dowozów z Kuby obowiązuje 20% zniżka ceł, zaś dla dowozów ze Stanów Zjednoczonych 30%.

— W środę wieczorem w zakładzie gazowym w Wielkim Warządynie, wskutek eksplozyi, magazyny z retortami wyleciały w powietrze. Wiele domów okolicznych uległo zburzeniu. Kilka osób rannych.

— 0 —

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Caracas, 11 grudnia. Dziś rano odbyły się w wielu miejscach wrocie demonstracje przeciwko Anglikom i Niemcom. Prezydent Castro wygłosił płomienną mowę do tłumu, który następnie powybijał szyby w gmachu poselstwa i konsulatu niemieckiego, przyczem spalono flagę niemiecką. Konsulat niemiecki został uwięziony i wypuszczony dopiero na wolność za wstawieniem się posła amerykańskiego, Boveny.

Dziś w porcie Laguayra rozpoczęło się wyładowanie marynarzy. Żołnierze zagraniczni obsadzili urząd celny.

Rząd wenezuelański rozpoczął przygotowania wojenne na wielką skalę. Z Caracas oczekiwane jest przybycie 2,000 żołnierzy pod wodzą Ferrera.

Rząd wenezuelański przesłał odpowiedź Anglii i Niemcom. Treść trzymana jest w tajemnicy.

Przez cały dzień wygłaszano na placach publicznych podburzające mowy. Tłum jest w wysokim stopniu wzburzony, odgraża się, że wymorduje wszystkich Niemców.

Waszyngton, 11 grudnia. Sekretaryat stanu postanowił skoncentrować okręty wojenne w pobliżu Portorico.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Warszawa, 12 grudnia. Wystawa teatralna przedstawia się wspaniale. Najbogatszym jest dział bibliograficzny, urządony przez profesora Kallenbacha. W dziale tym znajduje się dużo białych kruków. W innych działach wystawy wiele ciekawych bardzo okazów.

Caracas, 12 grudnia. Manifest prezydenta Castra rozesłano po wszystkich stanach. Prezydent zaznacza, że „świętokradzkie stopy Niemców i Anglików zbrukały wolną ziemię Wenezueli”. Niemcy i Anglicy dopuścili się haniebnego czynu, kradnąc trzy bezbronne okręty. Castro wyraża

nadzieję, że nad Wenezuelą będzie czuwał Bóg Boliwara.

Caracas, 12 grudnia. Prawie ze wszystkich stanów wysłano posiłki do Caracas. Ludność całej Wenezueli ogromnie oburzona, zwłaszcza na Niemców, których los w stanach wewnętrznych jest bardzo niepewny.

Caracas, 12 grudnia. Tłum obrzucił poselstwo niemieckie kamieniami i usiłował się wdrzeć wewnątrz gmachu, gdzie leży chora żona konsula niemieckiego. Tłum rozproszono.

Caracas, 12 grudnia. W Puerto Cabello uwięziono konsulów niemieckiego i angielskiego. Europejczycy schronili się na statek angielski. Konsul amerykański ofiarował swoją interwencję, którą jednak Europejczycy odrzucili.

Caracas, 12 grudnia. Okręty „Nineta” i „Re-tribution” przybyły do Laguayry z odpowiedzią prezydenta Castro.

Caracas, 12 grudnia. Oddział marynarzów niemieckich i angielskich wyładawwszy usiłował otoczyć pałac prezydenta Castro i wziąć go do niewoli. Wojska wenezuelskie odparły Europejczyków.

Berlin, 12 grudnia. Parlament mimo ostrej opozycji lewicy, przyjął wniosek rządowy, dotyczący blokady wybrzeży Wenezuelskich.

Caracas, 12 grudnia. Anglicy w zatoce Para zabrali okręt wojсковy wenezuelski „Miamora” i drugi statek straży granicznej. Oba okręty odstawiono do Trinidad.

Tabela wygranych.

W 2-im dniu ciągnięcia 5 klasy 179 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 11 grudnia 1902 roku.

Rubli 4000 № 4582. Rb. 2000 №№ 16247 16757 17920 19503. Rubli 1000 №№: 1370 2349 6382 8128 17524 23020. Rb. 400 №: 6346 7647 14714 14818 17810 17432 21624. Rb. 200 №№: 823 7587 10690 13653 14745 14990 16797 22452. Rb. 100 №№: 325 1385 1395 2077 2691 3165 3306 3764 4429 5640 6512 7523 8270 8593 9847 10533 11484 12718 17987 19079 19235 19314 21148 21258 21427 21551.

Rubli 80 №№: 27 40 218 92 367 481 529 93 97 98 611 53 743 82 814 35 46 61 94 1033 72 96 260 314 80 427 47 56 67 85 528 95 633 62 71 72 740 69 832 41 98 905 10 39 47 96 2051 56 66 88 162 214 15 29 51 305 6 93 96 422 45 77 88 528 31 60 81 97 644 49 77 91 701 6 60 855 91 933 3009 14 21 68 80 128 30 77 79 229 417 25 53 97 552 69 81 94 807 40 76 991 4015 28 47 60 134 81 229 77 318 52 408 14 60 516 58 75 76 642 81 717 42 67 95 806 29 32 88 902 16 28 79 5092 125 34 70 263 324 40 96 436 82 616 794 99 870 91 931 63 65 92 6033 69 88 116 44 74 91 247 322 66 413 20 32 46 52 60 535 640 88 94 95 712 14 81 831 35 42 88 959 63 87 7009 24 28 44 155 71 213 31 66 74 470 73 562 66 602 44 82 705 36 48 99 805 53 953 54 56 66 8011 32 137 54 92 94 213 41 52 75 387 418 62 534 613 91 765 839 55 67 945 67 9079 82 117 26 81 216 23 82 90 99 349 60 412 14 29 564 94 687 725 32 76 816 45 59 77 907 61 69 76 10005 58 83 103 59 209 21 62 361 443 46 47 69 99 525 62 63 87 92 672 94 721 42 44 60 806 80 903 60 72 54 11165 85 93 227 66 311 38 50 75 92 93 462 526 53 88 616 18 23 705 13 42 43 50 805 36 40 90 929 12051 73 9 136 41 43 47 62 83 98 99 213 34 38 57 61 76 371 97 432 27 46 510 77 92 608 57 63 81 705 35 878 936 93 1377 115 26 65 75 78 203 8 22 47 70 352 60 488 520 42 633 44 67 706 24 80 840 99 951 53 14030 113 9 46 65 260 60 83 317 85 412 34 502 14 23 77 624 58 66 70 76 736 59 800 29 40 55 89 901 28 86 15019 25 38 78 140 62 233 89 95 374 75 81 86 413 34 38 81 551 64 637 42 67 80 700 913 19 78 89 91 16040 125 32 39 68 86 215 18 24 42 43 344 87 446 508 61 64 94 638 47 58 74 97 780 811 57 61 82 907 24 53 55 68 88 17009 57 61 71 177 200 52 318 81 402 10 14 48 63 76 511 32 89 605 18 23 61 707 35 52 90 819 61 18080 68 111 71 292 93 325 406 32 44 87 503 16 18 666 702 54 65 89 98 871 78 948 70 84 99 19033 52 89 102 348 64 96 501 2 5 22 77 80 81 82 90 617 22 91 751 838 40 73 83 954 81 20044 125 221 40 54 57 70 97 341 68 72 421 27 50 73 519 87 95 98 627 46 49 64 78 746 79 801 54 67 910 90 21108 76 85 245 57 422 56 520 69 82 95 623 724 29 837 76 88 900 45 55 69 22102 73 244 76 328 44 53 66 85 454 62 81 501 57 80 669 764 72 813 14 31 68 919 45 83 23107 18 36 76 93 212 35 36 42 62 74 81 90 398 407 39 42 71.

Odpowiedzi Redakcyi.

Dr. St. Sk. w Tusznycie. Żądany adres: Kraków, ulica Asnyka nr. 18, dr. F. Koneczny. Obecnie jest on stałym naszym współpracownikiem.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Weinstein z Moskwy—Reid z Londynu—Kin z Rygi—Lazersohn z Ekaterynostawia—Hamwol, Bism, Sieczkowski, Krantzberg z Warszawy — insp. Dobrzelewski z Piotrkowa—Lewy z Berlina.

**Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA**

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

880-r-87 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czysta i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów krawców. Zupełna gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block
Hotel Bristol w Warszawie,

polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON“.

Maszyna „Remington“ jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisona** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posiłkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zastosowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisowywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów.

1191-20-16

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

**Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe
Dr. S. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-c-97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.
1112-c-55

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.
Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu.
1491-c-19

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-c-61

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
1165-c-25

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya
przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.
Łódź, Konstancyńska 7.

1069-c-36

Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

Cegielniana 23.

1608-d-2

Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w Łódźka dla chorych.
513-r-49

Ślizgawka.

Od dnia 13 grudnia w ogrodzie „Sielanka” przy ul.

Cegielnianej 16

obok Banku Państwa, otwartą zostanie slizgawka z koncertem na lodzie i wszelkimi wymaganiami.
1639-3-1

Lampy. E. Modrow.

Wielki wybór

Ul. Zielona 19. 1288-30-9

Na nadchodzące święta są do sprzedania choinki za bazar. Handlujący zechcą się zgłosić w Tuszynie do kawiarni, w lesie tym sprzedaje się rozmaite drzewo i większych partjach jakoteż: dęby, jodły, świerki i sosny, nadające się do robót dla pp. majstrów pompiarskich i do wszelkiej budowl. 1629-3-1

9

rubli kosztuje Szlafrok z miękiego wełnianego materiału, Ubranie męskie rb. 14 k. 50, Spodnie zimowe rb. 4 k. 50, Ubranie dziecięce od rb. 2 k. 50 do rb. 6, Ubranie uczniowskie od rb. 5 k. 50 do rb. 12, wszystko z czystej wełny w magazynie u **Emila Schmechla, Piotrkowska 98.**
1631-6-1



Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot i
ma natychmiast do omieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-52cs

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

**Małżeństwo i Rzerzaczka
Przymiot i jego leczenie**

przez **Dr. Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759-d-34

Pracownia ubiorów męskich 1988

W. Wieczorkiewicz

przeniesiona została z ul. Widzewskiej № 67 na tąż ulicę **№ 81**, o czem zawiadamia Sz. swych klientów z szacunkiem **Wieczorkiewicz**.

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie 30 i 50 kop. Odcisków

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 1394-30-20

Ogłoszenia drobne.

- Cytra „Erato“ wcale nie używana, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2218-4-1
- Dwie szafy, stół, krzesła do sprzedania. Piotrkowska 92 m. 50. 2210-2-1
- Do sprzedania zaraz 4 pary koni rosyjskich, a mianowicie: dwie pary pojedynczych, jedna para ogierów i jedna para klaczy. Wiadomość ul. Pańska 54. 2237-3-2
- Do sprzedania dom w Zgierz. Wiadomość ul. Konstancyńska 209. 2228-3-3
- Portesjan Kralla, krótki, w dobrym stanie za rb. 200 do sprzedania. Dzielna 11 m. 7 od 7 do 9 wieczorem. 2221-3-2app
- Freblówka poika muzyczna z dobrmi świadectwami do umieszczenia. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 2235-2-2
- Kupię używany lecz w dobrym stanie samowar na 60 do 70 szklanek. Benedykta 47. 2234-3-2
- Młody człowiek z 4-klasowem wykształceniem prywatnem, gruntowną znajomością języka rosyjskiego i polskiego oraz rachunkowości i z dobrmi świadectwami, poszukuje zajęcia. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „T. B.“ 2243-4-1
- Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studjum“. d-wws
- Nowy zakład kuśnierski, przyjmuje skory do wyprawy istsie, zajęcia, sarnie, baranie, z królików i sp. Pańska 67 m. 2, A. Dominikowski. 2213-3-3
- Osoba inteligentna z dobrmi świadectwami, posiadająca język: rosyjski, polski, niemiecki i francuski poszukuje demiplace w godzinach poobiednich. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „P. A.“ 2238-2-1
- Piwiarnia z bilardem do sprzedania. Cegielniana 92. 2217-6-1
- Potrzebna rolwaga na resorach, w dobrym stanie. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „S. M.“ 2215-1-1
- Przybiłak się pies czarny, jamnik. Do odebrania na ul. Paryskiej № 2, stróż wskaza. 2246-1-1
- Poszukuję pokoju z kuchnią lub dwóch na parterze od frontu na lepszych ulicach zaraz lub od Nowego Roku. Oferty pod lit. Z. N. składać w adm. „Rozwoju“ 2241-1-1
- Potrzebny zaraz uczeń do fabryki, Zgłaszać się Benedykta 47. 2234-3-3
- Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacyi tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“. 2086-d-9
- Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepańska. 441-d-49
- Para kuców jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość ul. Widzewska 70 m. 6.
- Roznosiciela pism z kawyca, poszukuje księgarnia C. Richtera. Cegielniana 4. 2249-6-1
- Sprzedam futro lisy. Konstancyńska 51 m. 22. 2250-2-1
- Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycyj, specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Studentowi“ 1763-9-9
- Tanio zaraz do sprzedania morgowa posesyja z zabudowaniami przy Łodzi, niedaleko kolei obwodowej. Wiadomość u Lewandowskiego, Widzewska 143. 2199-6-5
- Wyneczam haftu kolorowego i białego. Wiadomość Nowy-Rynek 6 m. 1. 2208-d-6
- Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Grzelak, wydana w magistracie m. Łodzi. 2231-3-3
- Zaginął paszport na imię Karola Janota, wydany z gminy Gorzkowice. 2230-3-3
- Zaginęła książeczka członkowska, wydana przez Tow. społ. „Ziarno“ № 782, né imię Władysława Krausa Łaskawy znalazca zechce złożyć w Tow. „Ziarno“ Ul. Piotrkowska 99. 2242-3-1
- Za rb. 3000 do sprzedania plac w dobrym punkcie. Spłata na raty. Wólczańska 137 m. 14. 2214-3-1
- Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Czernkowskiej, wydany z magistratu m. Łodzi. 2236-3-2
- Zaginęła karta pobytu na imię Szlama Szteina Kulgawina, wydana przez p. Policmajstra m. Łodzi. 2239-3-2

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r--119

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Dostać można wszędzie.

Nowe Oranjenburgskie



MYDŁO

z fabryki

J. HANDKEGO

Marka fabryczna.

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie. 1556-85-10

Materyały na ubrania męskie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu. 1322-46-31



Menażerya przy ulicy Nowo-Cegielnianej i Lipowej naprzeciwko fabryki Barucha.

zawierająca bogaty zbiór zwierząt dzikich i swojskich. W specjalnym budynku zimowym odbywać się będą przed-

stawienia w dni świąteczne od g. 2, 4, 6 i 8½ w., a w dni powszednie od g. 3, 6, 8½ w., karmienie zwierząt o g. 8 wieczorem. Cena miejsc: I 80 kop., II 60 kop., III 40 k., galerya 20 k., dzieci do lat 10 i wojskowi, na siedzące miejsca połowę.

Magazyn ubiorów

F. GRAFFA

Piotrkowska 149 naprzeciwko Ewangelickiej

poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia.

duży wybór paltołów męskich i ubrań dziecięcych, derek i pleców, oraz duża partya resztek kortowych na ubrania męskie i damskie, po najtańszych cenach. 1622-6-3

„NAFTOL”

Niekopcząca, nieeksplodująca i najtańsza nafta oczyszczana. Fabryka i główny skład przy ul. Długiej 72, telefonu 483, (dawniej Południowa 28). Przyjmuje zamówienia na dostawy do domów.

Towarzystwo „Naftol“ w Łodzi.

1603-10-5

M. Suligowski, chemik.

Cyrk A. Devignego.

Cyrk dobrze ogrzany
W sobotę 13 grudnia
1902 r.

Benefis championa-atlety p. Kryłowa. Debiut napowietrznych welocypedystów komików ekscentrycznych **The Golfe**. W skład interesującego programu wejdzie poraż 1 czarodziejskie balet feerie pantomina **Lucyfer**. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W niedzielę dnia 14 grudnia r. b., dwa przedstawienia dzienne o godzinie 3 pop. i wieczorowe o godz. 8 wiecz. Przedstawienie dzienne przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej

ZAKŁAD STOLARSKI

przy ul. Wodnej 17.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, że zakład mój został przeniesiony i powiększony. Przyjmuje wszelkie obstalunki jako to: szafy, stoły, łóżka, kredensy, biurka itp. oraz wykonywuje reparacje i urządzenia, przeprowadzki, budowlane roboty, ze swego materiału lub też powierzonych. Wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, wykończam akuracie i starannie po cenach możliwie niskich.

Z uszanowaniem **A. Rogacki.**

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo

POŻYCZKOWE

(LOMBARD)

Filia I w Łodzi ul. Zachodnia № 31. Filia II w Łodzi Piotrkowska № 69, zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 27 grudnia (9 stycznia) 1902 r. i dni następujących odbywać się będzie licytacja na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii) we właściwym czasie nie prolongowanych; podczas trwania licytacji, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych uwzględniana nie będzie. Wykaz №№ zastawów podlegających sprzedaży zostanie ogłoszony w gazecie „Łódzkiej Listok“ 1609-3-3

Masło Kujawskie

wyborowe, świeże śmietankowe, świeże słabo solone i bardzo dobre kuchenne, poleca się

Widzewska 62 dom w ogródku.
1536-8-5

Cechowa pracownia sukien i okryć damskich oraz nauka kroju i szycia

MARYI JÓZEFY

w Łodzi, ulica Główna 51 m. 8, wykonywa roboty, podług najnowszych zurnali.

1463-12-12

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla kobiety najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na zadanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 28 II piętro, front.



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021-30-52



Dobre i ładne
kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Cudze powierzone rzeczy

w maleńkiem zielonym pudełeczku, jakoto: szpilka z szafirkiem, rubinkiem, dyamentem, 2 pierścionki z dyamentami, szpilka bez kamieni, broszka bez kamieni, i 8-miu ametystkami zaginęły niezamównej ucz. iwej panience. Uczelwy znalazca raczy zwrócić w adm. „Rozwoju“



1625-7-2

Praktyczne podarki

na

GWIAZDOKĘ!!

po cenach możliwie niskich poleca

Bazar Meblowy

ulica Dzielna № 34

róg Widzewskiej

w wielkim wyborze:

Kredensy dębowe, stoły jadalne, trema, stoliki serwisowe, otomany dębowe, w dywaniki, otomany dywanowe i kretonowe, garnitury pluszowe, garnitury mahoniowe „Empir“, garnitury fantazyjne, biurka męskie i damskie, biblioteki, stoliki do kart i samowarów, etażerki do książek i do nut, fantazyjne stoliczki itp.

Wielki wybór portyer po cenach fabrycznych.



Fosfatyna Faliere

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206-28-22

WI. KACZMAREK

księgarnia

ulica Piotrkowska Nr. 108

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma po cenach redakcyjnych.

Katalog czasopism bezpłatnie.

Agentura Kuryera Codziennego.

1589-3-2